



Bóg i boska natura

Czy Jezus miał „ŻYWOT W SOBIE”?

„Który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom” – Filip. 2:6-7 (NP).

Co to jest „boska natura”? Takie sformułowanie pojawia się tylko raz na kartach Biblii, w 2 Piotra 1:4: „Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia /wywołanego/ żądzą na świecie”. Pismo Święte nigdzie jej wprost nie definiuje, a jedynie opisuje niektóre jej cechy, jak np. związaną z nią nieśmiertelność (Rzym. 1:23; 1 Tym. 1:17). Określenie „natura” [gr. fysis] użyte w tym wyrażeniu odnosi się do natury, rodzaju, gatunku lub pochodzenia i takim właśnie znaczeniem będziemy się posługiwać w poniższym tekście. Podejście takie jest spójne ze sposobem, w jaki określenia tego używają pisarze Nowego Testamentu, chociażby w następujących wersetach: „*My jesteśmy Żydami z urodzenia [gr. fysis, tj. z natury, z pochodzenia], a nie pogrążonymi w grzechach poganami*” (Gal. 2:15); „*Wszystkie bowiem gatunki [gr. fysis] zwierząt i ptaków, gadów i stworzeń morskich można ujarzmić i rzeczywiście ujarzmiła je natura [gr. fysis] ludzka*” (Jak. 3:7). Choć zatem w niniejszym opracowaniu podkreślamy wyraźne rozróżnienie pomiędzy naturą boską, anielską, ludzką, a nawet naturą zwierząt, to jednak nie jest naszym zamiarem ściśle badanie ani definiowanie boskiej natury. Podjęcie takiej próby byłoby bowiem wykraczaniem poza to, co jest napisane (1 Kor. 4:6), a tym samym polegałoby na wkraczaniu w świat spekulacji i fantazji. Działanie takie byłoby zatem sprzeczne z zasadami, jakie powinny nami kierować przy rozważaniu Słowa Bożego (Kol. 2:8).

To jednak, co nie zostało opisane przez autorów Starego i Nowego Testamentu, zdefiniowali chrześcijańscy teologowie. Za pomocą greckiego słowa „ousia” („istota”, „substancja”, ale także „majątek”) określono, że w jednej i tej samej naturze Bożej mają udział Bóg Ojciec i Syn Boży (Sobór Nicejski I, 325 r. n.e., DH 125-126; ND 7-8). W późniejszym okresie uznano, że również Duch Święty ma taką samą naturę (Sobór Konstantynopolski III, 553 r. n.e., DH 421; ND 620/1). Jednocześnie wspólnej naturze („ousia”) boskich osób przeciwstawiono same istoty, osoby (hipostazy), o im tylko

właściwych cechach.

„Natura [ousia] oznacza to, co jest, a hipostaza to, co trwa. Zgodnie z nauką Ojców, to, co wspólne, różni się od tego, co własne, albo gatunek od rodzaju lub indywidualnej cechy, jak natura od hipostazy”¹

Innymi słowy, zgodnie z poglądem trynitarnym, jako substancja („istota”, „natura”, „byt”) Trójca jest jednością, jednym Bogiem. Nie ma trzech substancji, lecz trzy osoby (hipostazy) współdzielące jedną substancję. Logicznym wnioskiem wynikającym z tego założenia jest to, że za Boga należy uznać każdą osobę, która ma boską substancję, czyli naturę („ousia”). Z definicji tych wynika również i taka konkluzja, że w trynitarnym systematyce o tym, kto jest Bogiem Jedynym, decyduje nie „osoba”, lecz „natura” (substancja), skoro „Bóg Jedyny jest Trójcą”, a Trójca to trzy osoby o jednej naturze.

„Z odrębności zatem Osób wnosimy o Trójcy; jedność natomiast przypisujemy naturze lub substancji. I tak ci Trzej stanowią jedność, oczywiście przez naturę, a nie osobowo”²

U podłoża tego błędnego i zupełnie niebiblijnego przekonania legło kilka wadliwych hipotez, pielęgnowanych od wieków. Od czasu kontrowersji ariańskiej, tj. od początku IV w. n.e., teolodzy zdają się utrzymywać, że skoro jest tylko jeden Bóg, rozumiany jako jeden co do natury, to wszystko, co jest w swej naturze boskie, musi być Jego częścią. Oznacza to, że jeśli Chrystus ma naturę boską, to musi być w równym stopniu owym jedynym bogiem co Jego Ojciec. Nieco trudniejszy do uzasadnienia był przypadek Ducha Świętego, ponieważ brak jest wersetu, który by w jakikolwiek sposób odnosił się do jego pochodzenia; uznano jednak, że skoro Duch jest emanacją Boga Ojca, to również i on musi posiadać boską naturę.

Boski nie oznacza tożsamy z Bogiem

Trynitarną tezę, utożsamiającą Boga Jedynego z jednością natury, którą z kolei posiadają boskie osoby, można w tym miejscu postawić co najmniej trzy zasadnicze zarzuty.

Po pierwsze, Pismo Święte w żadnym ze swoich zapisów nie redukuje Boga Jedynego (Jahwe) do posiadanej przez Niego natury, to znaczy, nie określa Go wyłącznie poprzez samą Jego substancję, lecz opisuje Go jako osobę o określonej naturze i zespole cech. Wbrew twierdzeniom trynitarzy, o tym, kto jest Bogiem Jedynym, nie decyduje sama tylko natura (substancja), lecz osoba Jahwe i Jego charakterystyka. Innymi słowy,



decydującym wyznacznikiem jest tutaj nie kryterium przedmiotowe, sprowadzające się do z góry skazanych na niepowodzenie prób całościowego opisanie i identyfikacji natury (substancji Boga), lecz podmiotowe, zgodnie z którym Pismo Święte jednoznacznie mówi o osobie Boga Jedyne, konkretnej istocie dysponującej opisanymi w Starym i Nowym Testamencie przymiotami oraz wyposażoną w określoną tożsamość.

Po drugie, warto zwrócić uwagę, że przymiotnik „boski” nie oznacza wcale „tożsamy z Bogiem”, a jedynie „mający naturę lub chwałę Boga”. Jezus po zmartwychwstaniu otrzymał od Boga naturę boską, w przeciwieństwie do natury ludzkiej, którą posiadał w czasie, gdy narodził się z Marii i żył na Ziemi. To jednak nie czyni Go w żaden sposób częścią lub osobą Boga, od którego tę naturę otrzymał (Jan 5:26). Jezus nie jest zatem Bogiem w sensie absolutnym (ho Theos), można natomiast powiedzieć, że jest „bogiem” w sensie relatywnym, „bogiem” co do natury.

Zasadę tę można zilustrować innym przykładem zaczerpniętym z Biblii. Istnienie ludzkości zapoczątkowane zostało przez jednego człowieka - Adama [hebr. „człowiek”] - ale od jego czasu na ziemi pojawiły się miliony istot klasyfikowanych jako ludzie, to znaczy mających naturę (pochodzenie) Adama. Adam to osoba, której nikt nie odbierze zasługi zapoczątkowania rodzaju ludzkiego. W ten sposób jego naturę - ludzką naturę - mają wszystkie inne osoby, które się od niego wywodzą. Nie jest to natura boska, anielska ani żadna inna. Miliony urodzonych od czasów Adama ludzi nie zmieniają faktu, że pierwszy Adam - ojciec ludzkości - był jeden. Podobnie jest z naturą boską. Jej jedynym źródłem jest Bóg. Kain był synem Adama mającym tę samą co ojciec naturę - naturę ludzką - co nie czyniło go samym Adamem ani częścią (osobą) Adama. Podobnie Chrystus jest boskim Synem Boga Jahwe mającym obecnie tę samą co Ojciec naturę - naturę boską - co jednak nie czyni Go samym Bogiem. Niezależnie od tego, ile postaci nazywamy umownie „bogiem” lub „bogami”, nie można zaprzeczyć, że istnieje tylko jedna istota, osoba, która jest Bogiem w znaczeniu absolutnym (ho Theos).

Po trzecie, omawiając kwestię relacji boskiej natury do osób nazywanych „bogami”, trzeba również pamiętać o tym, że samo określenie „bóg” używane jest w różnych znaczeniach w samej Biblii. Nie każdy „bóg” opisany w Piśmie Świętym wyposażony był w boską naturę. Innymi słowy, o tym, kto jest Bogiem Jedynym, nie decyduje tylko i wyłącznie posiadana natura, lecz również inne cechy.

Św. Paweł w Gal. 4:8 pisze do chrześcijan w ten sposób: „Lecz dawniej, gdy nie znaliście Boga, służyliście tym, którzy z natury bogami nie są”. W wypowiedzi tej Apostoł dokonuje wyraźnego rozróżnienia między

Tym, który jest Bogiem prawdziwym, wyposażonym w boską naturę, a innymi „bogami”, którzy mieli każdą inną naturę, lecz nie boską. Zaznacza w ten sposób, że natura boska jest istotnym kryterium odróżniającym Jahwe od wielu innych „bogów”, ale nie jest to jedyny i ostateczny wyznacznik. W innym liście Apostoł napisze: „A choćby byli na niebie i na ziemi tak zwani bogowie - jest zresztą mnóstwo takich bogów i panów - dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy” (1 Kor. 8:5-6). Z wersetów tych wynika, że obok boskiej natury cechami odróżniającymi Boga Najwyższego od innych „bogów” są również przedwieczność oraz stworzenie wszechświata. Takimi właściwościami nie dysponuje żaden z tych, którzy mogą być nazywani „bogami”.

Powyższa wypowiedź Apostoła oparta była na logice, jakiej użył sam Jezus w rozmowie z Żydami, zapisanej w Ewangelii Jana 10:24-38. Chrystus posłużył się wówczas mocnym argumentem, dowodząc, że można kogoś nazywać „bogiem”, nie mając wcale na myśli jedynego Boga Ojca, lecz odwołując się do funkcji lub pozycji, jaką ktoś pełni z upoważnienia i nadania Jahwe. Jezus wyraził się tak: „Czyż nie napisano w waszym Prawie: Ja rzekłem: Bogami jesteście? Jeżeli [Pismo] nazwało bogami tych, do których skierowano słowo Boże - a Pisma nie można odrzucić - to czemu wy [o Tym], którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, mówicie: Błędnie, dlatego że powiedziałem: Jestem Synem Bożym?” (Jan 10:34-36). Warto przy tym pamiętać, że oryginalny tekst biblijny pisany był w całości wielkimi literami, a zatem nie rozróżniał „boga” pisanego małą literą i „Boga” pisanego wielką literą. Rozróżnienie to wprowadzili tłumacze w tym celu, aby odróżnić jedynego Boga Ojca od innych bogów. Zaczęli więc pisać o „Bogu” w sensie absolutnym („Bóg jedyny”) i o „bogu” w znaczeniu relatywnym.

W zacytowanym fragmencie Jan 10:34-36 Jezus mówi, że to sam Bóg posłużył się terminem „bóg” („bogowie”) w tak szerokim znaczeniu, że ujął w nim nawet Izraelitów, „do których skierowano słowo Boże” (w. 35). Swoją argumentację podparł Jezus trzema świadectwami. Po pierwsze, odwołał się do żydowskiego Prawa (w. 34). Po drugie, tak powiedział Bóg (w. 34). Po trzecie, Pisma nie można odrzucić (w. 35).

W swej wypowiedzi Jezus zacytował szósty werset Psalmu 82, który niewątpliwie nawiązuje do pierwszego wersetu tego Psalmu: „Bóg powstaje w zgromadzeniu boskim, pośrodku bogów sąd odbywa”. „Bogami” nazwano tu sędziów, którzy odpowiedzialni byli za rozsądzanie codziennych spraw Izraelitów zgodnie z Prawem, które przekazał im Mojżesz. Ta zaszczytna rola sprawiła, że również i w stosunku do nich użyto określenia „bogowie”, jako że tylko Bóg ma prawo os-



tatecznego osądzania. Ponieważ jednak Bóg udzielił tego uprawnienia izraelskim sędziom, by reprezentowali Go w swych radach i werdyktach, stali się oni w tym sensie „bogami”. W podobnym znaczeniu „bogiem” nazwać można Jezusa Chrystusa, który z nadania Boga Ojca sprawować będzie władzę sądowniczą w czasie swego tysiącletniego Królestwa (Jan 5:27). Mimo to, ściśle rzecz biorąc, Jedynym Bogiem jest tylko Bóg Ojciec: *„Wszystko bowiem rzucił pod stopy Jego. Kiedy się mówi, że wszystko jest poddane, znaczy to, że z wyjątkiem Tego, który mu wszystko poddał”* (1 Kor. 15:27).

Co więcej, bezpośrednio po deklaracji: „Ja rzekłem: Jesteście bogami” Bóg dodaje: „synami Najwyższego” (Psalm 82:6). Będąc zaś synami Najwyższego – synami Boga – mogli być nazywani „bogami”. Nie oznacza to jednak, że mieli oni naturę boską. Nie oznacza to także, że istnieje wielu bogów w sensie absolutnym ani że jedyny Bóg składa się z wszystkich tych Izraelitów, których sam nazywa „bogami”. Bóg Najwyższy jest tylko jeden; jest On Ojcem Jezusa Chrystusa – swego jednorodzonego Syna, Ojcem sprawiedliwych – swych duchowych dzieci, a nawet Ojcem całej ludzkości, „jesteśmy bowiem z jego rodu” (Dzieje Ap. 17:28) jako potomkowie Adama, syna Bożego (Łuk. 3:38). Tak jak Izraelici nazwani zostali „bogami”, „bogiem” może być nazywany Chrystus, zważywszy zwłaszcza na Jego boską naturę. Jednak wszystko to nie zmienia faktu, że Bogiem Jedynym jest tylko Jahwe.

Dalej Jezus powiedział: „Jestem Synem Bożym” (Jan 10:34-36). Fakt bycia Synem Bożym wskazuje na Jego pochodzenie od Ojca, a nie na Jego naturę. Adam jako syn Boży (Łuk. 3:38) nie posiadał boskiej natury. Podobnie i Jezus początkowo nie miał natury boskiej, ale dopiero otrzymał ją w nagrodę za wierność. Jeżeli bowiem cechą charakterystyczną boskiej natury w ujęciu Pisma Świętego jest nieśmiertelność, określana w Biblii jako „życie samo w sobie”, to Chrystus życie takie, tj. niezależne od innych, zewnętrznych jego źródeł, dopiero otrzymał od Ojca: *„Podobnie jak Ojciec ma życie w sobie, tak również dał Synowi: mieć życie w sobie samym”* (Jan 5:26). Z pewnością życia takiego nie miał Jezus od początku swego istnienia, wówczas bowiem nie mógłby umrzeć; nieśmiertelność bowiem to stan, w którym z definicji śmierć nie jest możliwa.

Wszystko, co powiedzieliśmy powyżej, prowadzi do wniosku, że żadna z cech Bożych, rozpatrywana samodzielnie, ani jako boska natura, ani jako określona władza lub uprawnienie, nie decyduje o tym, kto jest Bogiem Najwyższym. Dopiero skupienie wszystkich tych przymiotów w jednej, najdoskonalszej i najwyższej osobie, definiuje nam Boga Jahwe.

Czy okoliczność ta ma wpływ na wykładnię omawianego problemu, a mianowicie, niebiblijność definicji Trój-

cy jako jednego Boga o tej samej substancji (boskiej naturze), wyrażonego przez trzy osoby (hipostazy)? Z cytowanego już zapisu Jan 5:26 wypływają bardzo interesujące dla naszego tematu wnioski.

Jezus otrzymał życie „samo w sobie”

Po pierwsze, sformułowanie to dowodzi, że Jezus w pewnym momencie swego istnienia otrzymał „życie sam w sobie” od Ojca. Jezus jest pokazany jako odbiorca tego życia, zaś Ojciec jako jego dawca. Ojciec „ma” życie sam sobie (co wskazuje na nieodłączną, nieusuwalną, nieprzemijającą, wrodzoną cechę wiekuiętego Boga Ojca), zaś Synowi życie ten został dopiero „dany”. Oznacza to, że Jezus nie posiadał życia „sam w sobie” już z samej swej natury, samoistnie, ale je dopiero otrzymał. Wbrew pozorom, jest to istotny wniosek, ponieważ wyklucza on pogląd o jednakowej, wiecznej, „bez początku i końca”, równoczesnej i współistotnej egzystencji Ojca i Syna („wieczne zrodzenie”).

Po drugie, stwierdzenie, że Jezus otrzymał „życie sam w sobie”, wskazuje na jakość życia, jakie otrzymał. W pierwszej części tego wersetu mamy powiedziane, że *„Ojciec ma życie sam w sobie”*. Jakie to jest życie? *„A królowi wieków, nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, jedynemu Bogu, niechaj będzie cześć i chwala na wieki wieków. Amen”* (1 Tym. 1:17). Wynika z tego, że „życie sam w sobie” nie jest niczym innym, jak tylko „nieśmiertelnością”. Nieśmiertelność z samej definicji tego słowa to taki stan istnienia, który jest niezniszczalny, wieczny, nieprzemijający, niezbywalny, w którym żadna śmierć nie jest możliwa – tak jak to ma miejsce w przypadku Boga Ojca. Na tym polega istota „boskiej natury” (2 Piotra 1:17). Warto również zauważyć, że określenia „życie wieczne” (Jan 5:24) i „życie sam w sobie” (Jan 5:26) nie są równoznaczne, gdyż Pismo Święte je wyraźnie odróżnia, zarówno w tym, jak i w innych miejscach. Innymi słowy, każde życie nieśmiertelne jest życiem wiecznym, ale nie każde życie wieczne ma przymiot nieśmiertelności.

Jak już było wspomniane, Jezus nie miał życia nieśmiertelnego, niezniszczalnego, od początku swego istnienia, ponieważ wówczas nie mógłby zginąć męczeńską śmiercią na krzyżu, gdy jako człowiek przyszedł na ziemię. W tamtym czasie „było w nim życie” (Jan 1:4), które mogło trwać wiecznie, które mogło być źródłem życia dla innych istot (Jan 1:3), ale którego trwanie było zależne od Boga: *„Mię posłał Ojciec, który żyje, a Ja przez Ojca żyję”* (Jan 6:57). Co więcej, Jezus po swej śmierci, mimo że od niego pochodziło życie wielu innych istnień, nie powstał samodzielnie z martwych (ze stanu nieistnienia), ale został wzbudzony przez Ojca: *„I zabiłście Sprawcę życia, którego Bóg wzbudził z martwych, czego my świadkami jesteśmy”* (Dzieje Ap. 3:15). Apostoł Paweł napisał (Filip. 2:6), że



Jezus, „który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię”. Poza chwałą, po zmartwychwstaniu Bóg obdarzył Jezusa również nieśmiertelnością: „(...) Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa, który śmierć zniszczył, a żywot i nieśmiertelność na jasnie wywiódł przez ewangelię” (2 Tym. 1:10).

Nieśmiertelny Kościół

Analogiczny wniosek co do nieśmiertelności życia, do jakiego powstał Jezus w czasie zmartwychwstania, wynika również z porównania następujących wersetów: „Bo jeśli wrosliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrosniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania” (Rzym. 6:5) oraz „Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nimi druga śmierć nie ma mocy” (Obj. 20:6), a także: „Ale powie ktoś: Jak bywają wzbudzeni umarli? I w jakim ciele przychodzą? (...) Tak też jest ze zmartwychwstaniem. Co się sieje jako skażone, bywa wzbudzone nieskażone; sieje się w niestawie, bywa wzbudzone w chwale; sieje się w słabości, bywa wzbudzone w mocy; (...) albowiem to, co skażone, musi przyoblec się w to, co nieskażone, a to, co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność. A gdy to, co skażone, przyoblecze się w to, co nieskażone, i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się słowo napisane: Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie! Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje?” (1 Kor. 15:35,42-43,53-55). „Lecz ci, którzy zostają uznani za godnych dostąpienia tamtego świata i zmartwychwstania (...) już nie mogą umrzeć” (Łuk. 20:35-36). Jeżeli zatem o zmartwychwstaniu Kościoła powiedziane jest, że będzie ono polegać na powstaniu

do życia „nieśmiertelnego”, „nieskażonego”, „w chwale”, nad którym „druga śmierć nie ma mocy”, to oznacza to, że zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa nie mogło być inne, do życia podlegającego śmierci, mniej chwalebne lub cudownego.

Potwierdza to apostoł Piotr: „Przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość” (2 Piotra 1:4). Św. Piotr wskazuje tutaj, że celem naśladowców Jezusa jest uczestnictwo w „boskiej naturze”, zaś apostoł Jan dodaje: „Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzemy go takim, jakim jest” (1 Jana 3:2, por. Jan 17:24).

Innymi słowy, wierni członkowie Kościoła mają obietnicę dostąpienia takiego zmartwychwstania, jakie było udziałem Jezusa, to jest, staną się uczestnikami „boskiej natury” (2 Piotra 1:4).

Gdyby chcieć zastosować tutaj trynitarną logikę opisaną na wstępie, zgodnie z którą o Bogu Jedynym decyduje wyłącznie Jego natura („ousia”), a nie Jego osoba i charakteryzujące Go atrybuty, trzeba by konsekwentnie powiedzieć, że Bóg składać się będzie nie z trzech, lecz z wielu tysięcy osób. Byłoby to całkowite odstępstwo od biblijnej zasady monoteizmu. Wniosek taki jest niedopuszczalny w świetle nauki Pisma Świętego, zgodnie z którą Bóg Najwyższy jest jedną osobą, a nie jedną naturą („ousia”): „Pośrednika zaś nie ma tam, gdzie chodzi o jednego [jedną osobę, nie naturę], a Bóg jest jeden [jedna osoba, nie natura]” (Gal. 3:20).

Pietrzyk Przemysław
R-
„Straż”

¹ Teodoret z Cyru, Eranistes, critical text and prolegomena by G. H. Ettlinger, Oxford 1975, tłum. Joanna Szwed-Kostecka.

² Symbol toledański, 675 r. n.e.